

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/63897,Imperialistyczna-oranzada-dla-mas-pracujacych.html>



Linia produkcyjna Coca-Coli w Tychach, 1979 rok, fot. Stanisław Jakubowski, Archiwum Państwowe w Katowicach

ARTYKUŁ

Imperialistyczna oranżada dla mas pracujących

OKRES HISTORYCZNY

(1970-1980) Od Gdańska do Gdańska

Autor: BOGUSŁAW TRACZ 10.03.2020

W roku 1957, na fali odwilży i destalinizacji, dwóch mieszkańców Gdańska zwróciło się do koncernu Coca-Cola z propozycją założenia w Polsce prywatnej wytwórni napoju, dotychczas skazanego w sowieckiej strefie wpływów na nieistnienie.

Niestety, starania by przekonać do tego pomysłu rządzących spaliły na panewce. Pomimo częściowo pozytywnych opinii, projekt ostatecznie pozostał na papierze. Władze centralne nie były jeszcze gotowe, by „imperialistyczna oranżada”, jak jeszcze niedawno nazywano Coca-Colę, zagościła na stołach Polaków.



**W kawiarni „Agawa” w Gliwicach,
lata 70. XX w., fot. Jan Suchan,
Muzeum w Gliwicach**

200 tysięcy butelek na dobę

Dopiero czternaście lat później, w 1971 r. wicepremier Mieczysław Jagielski i prezes *The Coca-Cola Company* Paul Graul podpisali umowę na licencyjną na produkcję i dystrybucję Coca-Coli na terenie PRL. Zapewne uprzemysłowienie, urbanizacja i wynikające z ich zaludnienie aglomeracji górnośląskiej i wynikające stąd względy polityczne i propagandowe, zaważyły na decyzji, by dwie, z ogólnej liczby trzech wytwórni tego napoju, powstały właśnie na obszarze województwa katowickiego – w Zabrze i Tychach. W lipcu 1972 r. produkcja Coca-Coli ruszyła w Warszawie, początkowo na zasadzie licencji realizowanej przez Warszawskie Zakłady Piwowskie. W październiku tego samego roku Huta Szkła w Wołominie uruchomiła produkcję charakterystycznych, firmowych butelek. Pół roku później, w maju 1973 r. miał miejsce rozruch rozlewni tego napoju w Zabrzu.

W 1971 r. wicepremier Mieczysław Jagielski i
prezes *The Coca-Cola Company* Paul Graul

podpisali umowę na licencyjną na produkcję i dystrybucję Coca-Coli na terenie PRL. Dwie, z ogólnej liczby trzech wytwórni tego napoju, powstały właśnie na obszarze województwa katowickiego - w Zabrze i Tychach.

Otwarcu zabrzańskej wytwórni Coca-Coli towarzyszyły propagandowe zakłęcia. Jeszcze przed uruchomieniem produkcji zapewniano, że z taśmy będzie schodzić co godzinę 18 tysięcy butelek, co miało dać ponad 200 tysięcy butelek „imperialistycznej oranżady” w ciągu doby. Liczono, że uda się zaopatrzyć blisko dwa tysiące sklepów, kawiarni, lokali gastronomicznych i punktów handlowych na terenie województwa katowickiego i dla zakontraktowanych odbiorców z innych województw. 23 maja 1973 r. uroczystego otwarcia wytwórni w Zabrzu dokonał wiceminister przemysłu spożywczego i skupu Stanisław Ochab, w obecności przedstawicieli ambasady USA, władz wojewódzkich i miejskich. Na uroczystość przybyli również przedstawiciele koncernu: prezes Rady Dyrektorów *The Coca-Cola Company* John Paul Austin i wiceprezes Ignacio Graul. Szklane butelki były sprowadzane ze wspomnianej już Huty Szkła w Wołominie, a oryginalny koncentrat z Neapolu.

Początkowo zabrzańska wytwórnia Coca-Coli była samodzielną jednostką przy Zabrzańskich Zakładach Piwowarskich. W 1975 r. połączono ją z zabrzańskim browarem tworząc tym samym jeden zakład pod nazwą „Browar i Wytwórnia Coca-Coli w Zabrzu”.



Premier PRL Mieczysław Rakowski w sklepie w Katowicach, na pierwszym planie butelki z „antyimportową” Mirindą, na drugim z Coca-Colą, 1988 r., fot. Stanisław Jakubowski, Muzeum w Gliwicach

62 miliony butelek rocznie

Po reformie administracyjnej, latem 1975 r., rozpoczęto proces unifikacji i centralizacji górnośląskich browarów i wytwórni napojów gazowanych. Powstały wówczas Górnośląskie Zakłady Piwowskie (GZP) złożone z 14 jednostek, wśród których najważniejsze były browary w Zabrze i Tychach, gdzie w kwietniu 1978 r. otwarto drugi zakład produkcji Coca-Coli w województwie katowickim, a trzeci w Polsce. W prasie pisano, że zakład w Tychach będzie największą wytwórnią Coca-Coli w Europie. Wiosną 1979 r. szacowano zdolność produkcyjną na, bagatela, 62 miliony butelek rocznie, a po uruchomieniu drugiej linii wydajność miała zostać podwojona. Rok 1980 obnażył niewydolność giganta. W grudniu 1980 r. postanowiono powrócić do podziału na dwa przedsiębiorstwa – zabrzańskie i tyskie, które od 1 stycznia 1981 r. zaczęły funkcjonować samodzielnie. Jednak już w 1980 r. zabrakło zarówno dostatecznej ilości półproduktów, jak i opakowań. W drugiej połowie 1981 r. kryzys na dobre ograniczył produkcję. Na fakt ten wpłynęły przede wszystkim braki w dostawach energii elektrycznej i zmniejszona ilość przyznanego węgla. Niedostatki energii powodowały nawet okresowe wstrzymanie produkcji. Na dodatek systematycznie ograniczono przydziały surowca, zwłaszcza koncentratów i cukru. Notorycznie brakowało również butelek. Brak walut wymiennalnych, za które kupowano koncentrat Coca-Coli spowodował, że latem 1982 r. wstrzymano produkcję tego napoju, a urządzenia produkcyjne wytwórni tymczasowo przystosowano do produkcji oranżady „Florida”, która miała stanowić przykład tzw. produkcji antyimportowej. Trudno było jednak mówić o rozwiązaniu problemu, gdyż w dalszym ciągu brakowało butelek i dwutlenku węgla, którym nasycano oranżadę. Bezskutecznie dopominano się w Warszawie o przydział walut wymiennalnych na zakup koncentratu napoju Coca-Cola, gdyż część urządzeń wytwórni oraz kontenery i butelki były zastrzeżone kontraktem i teoretycznie nie wolno ich było wykorzystywać do innych celów, co zresztą poniekąd czyniono uruchamiając zamienną linię produkcyjną oranżady produkowanej na bazie koncentratu pomarańczowego sprowadzanego za pośrednictwem tzw. firm polonijno-zagranicznych. Produkcyjny impas udało się przełamać wiosną 1983 r., choć Coca-Cola z Zabrze i Tychów w dalszym ciągu pozostawała rarytasem trudno osiągalnym na rynku.

23 maja 1973 r. uroczystego otwarcia wytwórni w Zabrze dokonał wiceminister przemysłu spożywczego i skupu Stanisław Ochab, w obecności przedstawicieli ambasady USA, władz wojewódzkich i miejskich. Na uroczystość przybyli również przedstawiciele koncernu: prezes Rady Dyrektorów *The Coca-Cola Company* John Paul Austin i wiceprezes Ignacio Gaul.

Antyimportowa „Florida”

Ostatecznie, bez zgody Amerykanów, urządzenia Coca-Coli zaadoptowano do produkcji gazowanych wód wapniowo-magnezowych, jak i wspomnianej już wcześniej „Floridy”. Coca-Cola pozostała, ale stanowiła niewielką część produkcji schodzącej każdego dnia z taśmy. Zdaniem ekspertów Coca-Cola ze Śląska była jedną z lepszych, spośród produkowanych w części Europy leżącej w sowieckiej strefie wpływów. Trudną sytuację pogarszały kłopoty techniczne. Zabrzańska linia produkcyjna do butelkowania Coca-Coli zakupiona w 1973 r. w Republice Federalnej Niemiec, w połowie lat 80., po dziesięciu latach nieprzerwanej pracy, była solidnie wyeksploatowana. Tyska linia miała się trochę lepiej, ale też wymagała renowacji. Brakowało części zamiennych, które próbowano zastępować tańszymi zamiennikami, bądź sztukowano „na własną rękę”. Pomimo tych przeciwności w 1985 r. w Zabrzu udało się wyprodukować ponad 48 tys. hektolitrów Coca-Coli, jednak już w następnym roku ponownie nastąpił spadek, gdyż brakowało wymiennej gotówki na zakup oryginalnego koncentratu. Niewielkie ilości, które udało się kupić, kierowano przede wszystkim do wytwórni w Warszawie, następnie w Tychach i dopiero na końcu plasowało się Zabrze.



Linia produkcyjna Coca-Coli w Tychach, 1979 rok, fot. Stanisław Jakubowski, Archiwum Państwowe w Katowicach

Zabrzańska linia produkcyjna do butelkowania

Coca-Coli zakupiona w 1973 r. w Republice Federalnej Niemiec, w połowie lat 80. była solidnie wyeksploatowana. Tyska linia miała się trochę lepiej, ale też wymagała renowacji. Brakowało części zamiennych, które próbowano zastępować tańszymi zamiennikami, bądź sztukowano „na własną rękę”.

Strefy wpływów

Ponieważ w latach 70. sukcesem zakończyły się również starania Pepsi-Coli o rozpoczęcie produkcji w Polsce, kraj podzielono na strefy wpływów. Coca-Colę produkowano w browarach w Warszawie, Zabrze i Tychach, zaś Pepsi-Colę w Gdańsku Szczecinie, Poznaniu, Łodzi, Krakowie i Wrocławiu, a z czasem również w Żywcu, Tarcynie, Leżajsku i Białymstoku. Dziwnym trafem Pepsi-Cola miała u rządzących większe fory, być może dlatego, że nie była tam mocno kojarzona z imperialistyczną „stonką w płynie”, jak określano w latach 50. Coca-Colę. W każdym razie podział produkcji, a przede wszystkim oparcie dystrybucji o wojewódzkie rozdzielniki, powodowały, że na obszarach, na których była do nabycia Pepsi-Cola, nie było dostępnej Coca-Coli i odwrotnie. Dzięki temu, że na terenie województw katowickiego były umieszczone aż dwie z trzech wytwórni Coca-Coli, na Górnym Śląsku nawet w kryzysowych latach osiemdziesiątych łatwiej było o „imperialistyczną oranżadę”, choć i tutaj zdarzało się, że amatorzy karmelowego napoju musieli obejść się smakiem.

COFNIJ SIĘ